

# Helaska Bliza

DWUTYGODNIK "PRZYJACIÓŁ HELU"

NR 20 (50) 08.10.1998

cena 1,50 zł

## Czym żyje Hel

11 października br. wybierać będziemy nowych radnych naszego miasta i powiatu oraz do sejmiku woj. Pomorskiego. Kandydaci odwiedzili nasze mieszkania, przekonywali, namawiali, obiecywali. Wybory to najważniejszy temat rozmów między mieszkańcami nic więc dziwnego, że to również pierwszy temat Blizy.

Na str. 6 i 7 publikujemy pełne listy kandydatów do Rady Miasta, a także wyniki głosowania z przed 4 lat. W tym miejscu trochę statystyki.

W roku 1994 do 18 mandatów startowało 54 kandydatów na których oddano 1.185 ważnych głosów, co stanowiło ok. 50 % uprawnionych. W tym roku w 18 okręgach szuka swoich szans do władzy 60 obywateli Helu, a uprawnionych do głosowania jest 3.230 mieszkańców. Ilu pójdzie do urn, jaka będzie frekwencja? Nie wiemy się niebawem.



Z przytoczonych danych można wyciągnąć wiele wniosków. Moje są następujące: Demokracja się umacnia. Wbrew potocznym opiniom coraz więcej ludzi zdaje sobie sprawę, że od samorządu dużo zależy, że udział w tej władzy jednak coś znaczy warto więc po nią sięgać, warto popracować nad rozwojem swojego miasta. A że każdy widzi ten rozwój po swojemu, że każdy ma inne pomysły to już zupełnie inna sprawa. W nowej Radzie po upływie roku wszystko się dotrze, w zetknięciu z rzeczywistością, z możliwościami obietnice składane wyborcom okażą się nie tak łatwe do spełnienia.

Wniosek następny. W poprzednich wyborach wystarczyło uzyskać 20 głosów by stać się radnym. W tych, wobec większej liczby kandydatów /w kilku okręgach jest ich pięcioro, w jednym o mandat ubiega się 6 osób!/ do Rady można się więc dostać przy poparciu np. 15 osób. Jak się będzie czuć radny, czy naprawdę będzie mógł powiedzieć, że reprezentuje okręg w którym mieszka 200 dorosłych Helan? Czy w naszym mieście musi być

naprawdę 18 radnych, a nie np. 12? Wtedy na jeden okręg przypadałoby znacznie więcej osób uprawnionych do wyborów.

I jeszcze jeden wniosek. Wpłynęły na naszych posłów w polskim parlamencie aby zmienili system wybierania burmistrza małego miasta wyłącznie przez Radę. Niech go wybiera całe miasteczko tak jak się to dzieje w innych, demokratycznych państwach.

O wyborach piszemy nie tylko na str. 6 i 7, do

materiałów wyborczych należy również prezentacja p. Mirosława Wądołowskiego, Dyrektora naszego ZSO /str.5/ oraz omówienie programu "Morskiego Przymierza Hel 2020" na str.10. Do

numeru dołączona jest kolorowa wkładka wydrukowana za pieniądze kandydatów.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na sprawozdanie z pobytu naszych dzieci w Neustadt /str.4/.

Na koniec kilka słów „pro domo sua”. Za kilka dni pójdziecie Państwo do urn wyborczych, na listach kandydatów do Rady powiatu znajdziecie również moje nazwisko. W poprzednim numerze Blizy zamieściliśmy sylwetki helskich kandydatów do tej Rady. Ja przedstawiłem się bardzo krótko, uważam bowiem, że jeżeli moja dotychczasowa działalność dla dobra miasta nie zyskała Waszego uznania - to żadne apele rodzaju „wybierzcie mnie a obiecuję wam .... itd” nie mają sensu. A zatem - niech się dzieje wola nieba, z nią się zawsze zgadzać trzeba. Amen.

Sylwester Ostrowicki

## GDZIE ROSNĄ SYKOMORY ?

*Czy warto wiedzieć, gdzie rosną sykomory? Albo zapamiętać, że delfin jest ssakiem? Zwierzak pluska się beztrząsco obojętny wobec naszych z gruntu fałszywych o nim opinii. Niezależnie od tego co myślimy, on i tak pozostaje ssakiem. Część z nas upewnia w twierdzeniu, że delfin jest rybą kilka do niej podobieństw. Idąc dalej takim tropem mogliśmy wyciągnąć sporo tyleż dziwnych, co niebezpiecznych wniosków.*

## Szczypta upiornych myśli

Bo skoro kolega uporczywie milczy, a jednocześnie znakomicie pływa - to może też jest rybą? Czy wystarczy nadwaga i koląca w oczy szczeciniastość, żeby jakiś nieszczęsny znajomy został sklasyfikowany jako prosię?

Czy muzyk w orkiestrze grając na trąbie od razu staje się słoniem?

Ile poglądów buduje się na ulotnych wrażeniach, błahostkach, złudnych zgodnościach?

W ilu z kamiennym przekonaniem wypowiedzianych sądach nie dźwięczy wiedza, tylko zgrzyta i jęczy domysł, niepewność, kłuje w uszy brak informacji? Jak często krążąc po ścieżkach własnego świata błędnie zakładamy, że to także ścieżki innych ludzi?

Wszyscy za jednego,  
jeden za wszystkich ...

Jeśli nienawidzimy szpinaku, nie sprzedajemy go we własnym sklepie ku zgryzocie stęsknionych za nim szpinakożerców. Jeżeli skrzywdził nas w życiu podły rudzielec, to później

gotowiśmy nawet wiewiórkę obedrzeć ze skórki z błyskiem rozkoszy w oku. Nie wspominam już o lisach. To oczywiste, że wredne rude bestie należałoby powystrzelać!

A kiedy mówimy zwykle powolutku, to do wściekłości doprowadzi nas łatwo gaduła terkoczący jak karabin maszynowy. Przecież to jasne, że najwłaściwszym sposobem porozumiewania się jest wypowiedź nieśpieszna, z namysłem. Trajkoczą wyłącznie głupcy, prawda? Ten, kto mówi szybko, to na pewno osobnik lekkomyślny, niepoważny jak kobieta i w ogóle w najwyższym stopniu podejrzany.

Podobnymi uogólnieniami można sypać jak z rękawa. Wszyscy żołnierze są mniej więcej tak mądrzy jak cegły i wrażliwi jak rozsierdzone nosorożce. Wszyscy Kaszubi są mściwi. Wszyscy naukowcy to przemądrzałcy bez serca. Każdy alkoholik to szmata - zasługuje jedynie na wzgardę. Wszyscy wariaci są niebezpieczni. Nic tak szalenie nie uleczy jak zdrowy śmiech normalnego, porządnego człowieka, poczciwe szyderstwo z jego dziwactw. Każdy nastolatek ma prawo szukać sobie niewinnej rozrywki. Wiadomo, że jak okrutnik z darmowym biletem nęka bezkarnie bezbronną obłąkaną, to nie ma sensu mu przeszkadzać. Mniej się nudzi i nie wyrządzi nikomu krzywdy, kiedy sobie pofiguje.

A przede wszystkim, jak ustaliły zwierzątko z „Folwarku zwierzęcego” Orwella - „Cztery nogi dobrze, dwie nogi źle”. Mnie tam wygodnie na dwóch nogach, ale rozumiem, że koń depcze bez końca na jednej parze kończyn

/szczególnie, gdyby były przednie, rychło by się zmęczył.

## Człowiek zawsze taki sam ...

Czy warto bronić takiego wyobrażenia? Kiedyś za kradzież obcinano ręce, za niezgodne z powszechnie obowiązującymi poglądami trafiało się na stos i skwierczano na oczach tłumu. Kiedyś ziemniak uważano za wynalazek diabła, a niewolników traktowano jak pożyteczny domowy inwentarz. Kiedyś data śmierci była ważniejsza niż data urodzin, którą z powodu ogromnej śmiertelności zajmowano się tyle, co zeszlórocznym śniegiem. Dzisiaj solennie świętujemy urodziny naszych potomków. A dawniej czekalibyśmy spokojnie, aż dziecko dojrzeje, bo nigdy nie było pewno czy kruszyny przedwcześnie nie zmiecie zaraza. Żyjąc kiedyś kapaliibyśmy całą rodziną w jednej balii i wspólnej wodzie raz na kilka miesięcy. Br... Lubię to piekielne „kiedyś”, lecz wolałabym, żeby nie strzegło nieczułości na zmieniającą się rzeczywistość niczym widmo zapajęczynionego zamczyska.

A sykomora to inaczej ośla figa. Ma niesmaczne owoce, cenione przez rzeźbiarzy drewno i rośnie we wschodniej Afryce.

O co mi właściwie chodzi? O wybory. Boję się, że wybiorę kogoś, bo ma płaskostopie i nosi ładne nazwisko, a potem okaże się, że to nie wystarczyło, żeby dobrze rządził miastem.

A. Grądkiewicz

## UWAGA! DOBRE WIEŚCI!

Tak narzekałam na kulturę w Helu, więc teraz z ogromną radością śpieszę poinformować o chórze męskim, który okazuje się, z powodzeniem prowadzi próby już od jakiegoś czasu. Nie ogłaszał jeszcze naboru do swoich szeregów, ale sądzę, że wynika to z wielkiej wrażliwości i skromności. Nawet zajęcia do chóru odbywają się głównie po zmroku, co oznacza, że jego członkom nie zależy na sławie.

W skład zespołu wchodzi:

- panowie o mocnych głosach
- chichotnice ławeczkowe - samiczki, które nagradzają rechem występów śpiewaków, zagrzewając ich do dalszych intonacji

Aby koncerty trwały bez zakłóceń, potrzebne są także:

- publiczność skryta za oknami

- obłąkana stonowiąca jak dotąd jedyną inspirację dla chórzystów, czego należy żałować.

Gdyby wydrukować repertuar tej grupy artystycznej, wydałby się męcząco ubogi, zenująco jednostajny, prosty jak dżdżownica.

Może występująca bardziej otwarcie publiczność zachęciłaby kielkujących artystów do większych wysiłków niż te zabłocone wrzaski, którymi z braku mniej okrutnych rozrywek raczą mieszkańców Leśnej?

Chociaż faktycznie chyba niechętnie przyjmują uwagi dotyczące monotonnego repertuaru, gdyż jeden z przymusowych słuchaczy poinformował, że obiecali, że wp.....ą temu, kto będzie się wtrącał. Niech więc utalentowani chórzyci porykują dalej. Niech płyną okrzyki linijących jelonków - na chwałę helskiej kultury!

A.G.

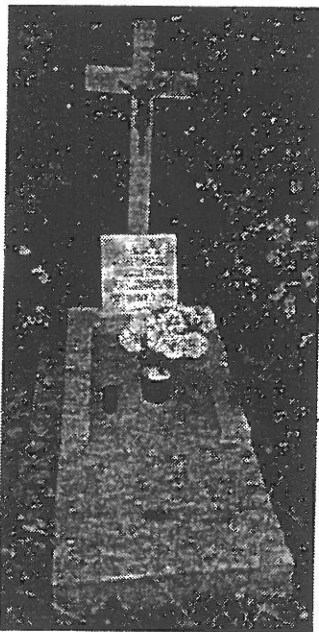
## O doktorze Augustynie Czarnowskim, który zauroczył się Helem i na zawsze w nim pozostał....



Augustyn Wika-Czarnowski, zdjęcie z końca stulecia

Hel potrafi oczarować przybyszy. Czasami ulegają oni temu urokowi tak mocno, że pozostają tu na dłużej, albo też i na zawsze. Jedną z ofiar takiego helskiego czaru stał się doktor Augustyn Wika-Czarnowski (1861-1934) wybitny stomatolog i homeopata, twórca popularnego zielnika lekarskiego, wydanego w języku polskim i niemieckim. O jego związku z Helem zdecydował przypadek. Bawiąc z małżonką w ówczesnych Sopotach w 1926 lub 1927 roku odbył standartową wycieczkę morską do Helu. Tu, aby lepiej poznać miejscowość i okolice, wynajął jedyną zapewne dorożkę, którą przejechał ulicą Wiejską podziwiając stojące przy niej małe,

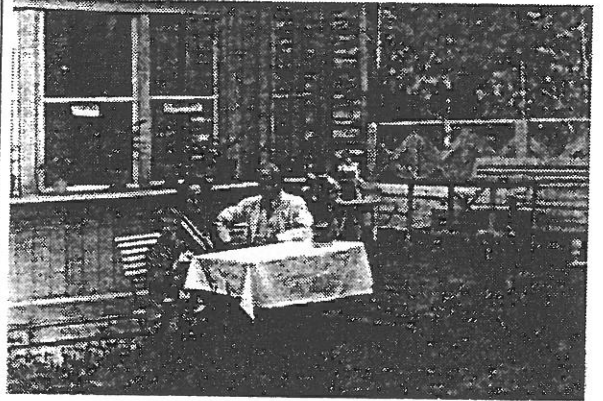
schludne domki oraz lipy rosnące w osi ulicy, stanowiące doskonałą osłonę przed ostrym, letnim słońcem i z minuty na minuty zmieniał się jego stosunek do nadmorskiej osady. Obywatel świata, człowiek, który wiele lat spędził w Berlinie, uległ urokowi Helu. Jak sam później powiedział: „choć objechałem pół świata nie spotkałem tak pięknego zakątka”. Prawie natychmiast podjął decyzję o zakupie parceli. Dał zadatek Gotfridowi Konkelowi na zakup placu znajdującego się tuż za osadą, przy drodze prowadzącej do Domu Zdrojowego. Gotfrid Konkel okazał się być człowiekiem nieuczciwym w interesach. Nie zważając na zadatek odsprzedał parcelę innemu oferentowi i gdy następnego roku doktor Czarnowski przybył do Helu z zamiarem sfinalizowania transakcji czekało go rozczarowanie. Nieuczciwy Niemiec wskutek pretensji zgodził się na odsprzedaż leżącej obok innej parceli. Niestety, już nie tak dogodnej i na dodatek o planie klina. Ale i na niej zauroczony Helem doktor postanowił zbudować wymarzone sanatorium dla osób z początkowym stadium choroby płuc, podobne do tego, jakie jego przyjaciel doktor Tarnowski zbudował na południu kraju, w Zaleszczykach. W marzeniach doktora zrodziła się wizja dużego 52 pokojowego domu dla kuracjuszy. Pieniądze, które nadeszły z Berlina, były dochodami ze sprzedaży wynalezionej i opatentowanego specyfiku zapobiegającego osadzeniu się kamienia nązębnego oraz taniemy z kolejnych wydań zielnika. Ruszyła budowa - najpierw parter, który upiękuszony drewnianą werandą, tanio zakupioną w Sopocie, pozwalała na przyjęcie pierwszych, letnich gości. Motorem przedsięwzięcia była żona doktora, która nie tylko z ogromną energią prowadziła sprawy gospodarcze, lecz jednocześnie z elegancją przyjmowała gości. Spacerując po okolicznych lasach i wydmach doktor znajdował coraz więcej argumentów na słuszność swojej decyzji: powietrze jest tu wysmienite, a roślinność, jego zdaniem, ma charakter alpejski - wymarzone miejsce na zdroj. Ale z początkiem lat trzydziestych nastąpiły w sielskim Helu zmiany. Wojsko, które zdecydowało się stworzyć tu silną bazę militarną zaczęło grodzić atrakcyjne tereny, odcinając dostęp do wielu terenów leśnych i plaż. Rozgoryczony doktor Czarnowski postanowił sprzedać nieskończony budynek, a pieniądze zainwestować w tworzonej wówczas „na pniu” Juracie. Decyzja zapadła. Doktor przyjechał do Helu z Berlina w lutym 1934 roku z zamiarem załatwienia formalności



Grób Augustyna Wika - Czarnowskiego na helskim cmentarzu

związanych ze sprzedażą. Nie przypuszczał wtedy, że Hel jest jego przeznaczeniem. Wsiadł do porannego pociągu, aby dojechać do siedziby powiatu w Wejherowie, gdzie miała być sfinalizowana sprzedaż. Ale nim pociąg ruszył przejęty sytuacją doktor umarł na atak serca. Było to 2 marca 1934 roku. Rodzina początkowo zamierzała przewieźć jego zwłoki do rodzinnego grobowca w Koronowie pod Bydgoszczą, ale ostatecznie, na skutek namowy ks. Grzenia; żona zdecydowała się na pochówek męża na nowopowstałym helskim cmentarzu. Pogrzeb odbył się z wielką pompą, o którą postarał się ks. Grzenia - wszak ten wybitny Polak miał praktycznie zapoczątkować istnienie katolickiego cmentarza (wcześniej pochowano tu dwóch marynarzy, którzy utopili się podczas wycieczki kajakowej). Pani doktorowa wybrała miejsce na wydumowym wzgórku, gdyż po takich miejscach uwielbiał spacerować jej mąż. Groby orientowano wówczas tak, aby zmarli mogli patrzeć na krzyż, później zmieniono zasady i grzebano zmarłych odwrotnie tak, by patrzyli na kościół.

Wraz z pogrzebaniem męża na helskiej nekropolii, zmieniły się plany pani Czarnowskiej.



Augustyn Wika-Czarnowski z rodziną przed willą „Silvamare”. Hel. rok 1933.

Postanowiła ona zebrać wszystkie pozostałe w dyspozycji rodziny pieniądze i samodzielnie dokończyć budowę. Oczywiście nie mogło to być już sanatorium, a i kubaturę trzeba było znacznie ograniczyć. Ale dzięki zapałowi i dobremu projektowi architektonicznemu doprowadziła ona do powstania jednego z najładniejszych, nowoczesnych pensjonatów w Helu o wdzięcznej nazwie „Silvamare”. Pensjonat ten nie przetrwał, niestety, do chwili obecnej, zburzyli go Niemcy podczas budowy pasa startowego dla planowanego w Helu lotniska. Działka pozostała do dziś w rękach rodziny, a jedynym trwałym śladem po pobycie doktora Czarnowskiego w Helu jest jego skromny grób na helskim cmentarzu. Warto zwrócić na niego uwagę.

**Krótką notą biograficzną:** Augustyn Wika-Czarnowski (1861-1934) pochodził ze znanej kaszubskiej rodziny szlacheckiej osiadłej na południowych Kaszubach. Uczył się w Collegium Marianum w Pelplinie i Seminarium Nauczycielskim w Kościerzynie. Jako nauczyciel pracował w Lińsku koło Śliwic i Berlinie, gdzie został zdymisjonowany za uczenie prywatnie dzieci języka polskiego i prowadzenie oddziału polskiego „Sokoła”. W Berlinie kończy studia stomatologiczne i zakłada wziętą pracownię chirurgii dentystrycznej. Zastąpił również jako doskonały homeopata (wynalazca polarnych preparatów ziołowych) i wydawca miesięcznika „Poradnik Zdrowia”. Ponadto wydał wiele polskich książek popularno-naukowych z zakresu medycyny. Uczestniczył w międzynarodowych zjazdach homeopatów w Paryżu, Londynie i Petersburgu.

# GŁOS MŁODYCH

## Relacja z zagranicznych wojaży

20 września 1998 roku grupa helskiej młodzieży pojechała na wycieczkę szkolną do Neustadt z wizytą nawiązującą do rozpoczętej przez nauczycieli w 1996 roku drogi umacniania przyjacielskich stosunków polsko-niemieckich.

Wzajemny plan koleżeńskich odwiedzin przewidywał tegoroczny pobyt dzieci z Neustadt w Helu, tymczasem złożone okoliczności czasowo-ekonomiczne uniemożliwiły realizację zamierzenia. Dzięki porozumieniu dyrektorów obu szkół pana Karla - Heinza Meyera i Mirosława Wądołowskiego, a także korespondencyjnej wymianie adresów zdecydowaliśmy jednak, że to my zrobimy pierwszy krok i wyruszyliśmy z przyjacielską misją.

Wspólnym staraniem rodziców naszych dzieci i zaangażowanych nauczycieli wizyta stała się możliwa. O jej znaczeniu dla edukacji młodych helan pisac z pewnością nie trzeba, wszyscy bowiem wyobrażamy sobie z jakiej szkoły życia korzysta człowiek w nieznanym miejscu, wśród ludzi z którymi pewnie się chce i należy porozumieć, trudnością jest jednak sposób.

Przywieźliśmy mnóstwo wrażeń, nie tylko z podejmowanych eskapad, lecz także z prostych obserwacji codziennego życia niemieckich rodzin, u których zakwaterowano helan. Niewątpliwie najlepszą relacją z wycieczki są słowa naszych dzieci, dlatego pozwolę sobie przytoczyć kilka na przede skreślonych wspomnień.

Na młodzież z Niemiec będziemy czekać w najbliższym czerwcu. Oby wyjechali z Polski szczęśliwi jak helscy wycieczkowicze.

Z pozdrowieniami - Jola Domańska.



Zajęcia w ośrodku ochrony przyrody



Pełna lez scena pożegnania

### ADA Świtakowska VI d

21 września w poniedziałek o godz. 9<sup>00</sup> gorąco i serdecznie przywitał nas dyrektor tamtejszej szkoły Pan Mayer. Na pierwszy rzut oka wydawał się nam bardzo miły i pogodnie do nas nastawiony. Przez cały pobyt w Neustadt wypełniał nam czas i opiekował się nami z pomocą jednej z niemieckich nauczycielek i naszych polskich opiekunów.

Najweselszy i najciekawszy podczas wycieczki był pobyt w



Słynny park radosnej zabawy.

Hansa Park. Mogliśmy tam wyszaleć się, zabawić i oderwać od rzeczywistości. Korzystaliśmy „ze wszystkiego” np. kolejki górskiej, rekina, wodnych zjeżdżalni itp. Było po prostu fantastycznie.

25 września w piątek musieliśmy się jednak pożegnać z sympatycznymi rodzicami, a przede wszystkim z naszymi niemieckimi rówieśnikami i dyrektorem szkoły. Pożegnanie było bardzo czułe i wzruszające. Mam nadzieję, że nie zapomną o nas tak szybko, bo my będziemy wspominać ich często.

Pobyt w Niemczech bardzo dobrze nam zrobił. Nauczył nas bicia samodzielnym, podszkolił w języku, ale przede wszystkim mogliśmy poznać kulturę i zachowanie innego narodu, naszych sąsiadów. Mam wielką nadzieję, że w najbliższym czasie zechcą nas odwiedzić.

### ANIA Andrearczyk

W dniach 20.IX do 25.IX odbyła się wycieczka do Niemiec. Najbardziej podobało mi się w „Homsaparku” - było świetnie! Dyrektor szkoły w Niemczech bardzo miło nas przywitał. Doznałam szoku ponieważ w tamtej szkole uczniowie w moim wieku i w starszym mogli malować się i mieć ufarbowane włosy. Najpopularniejszym jedzeniem Tam - była kiełbasa salami Niemcy

wręcz za nią przepadają. Zwiedzaliśmy dużo ciekawych miejsc np.: Lubecka.

Każdy dzień był dla nas niespodzianką. Poznałam tam bardzo wielu przyjaciół np.: Sarę, Dzinę, Karolinę, Lindę. Nocowałam u Saskiji, która miała bardzo miłą i sympatyczną rodzinę - jej ojciec z zawodu jest policjantem.

Przed wyjazdem do Helu wszyscy płakali, bo trudno było rozstać się z serdecznymi przyjaciółmi.

Miło wspominać pobyt w Niemczech.

### AGNIESZKA Węgrzyn

W czasie niestety tak krótkiego pobytu u dzieci niemieckich wydarzyło się wiele oczywiście pozytywnych spotkań i wizyt w różnych precudownych miejscach. Dzieci z Polski poznały wielu życzliwych, sympatycznych osób. Niemieckie rodziny przywitały nas bardzo serdecznie i proponowały nam różne przepyszne dania. Najśmieszniejszym chyba miejscem była wizyta w HANSA PARK, gdzie korzystaliśmy do woli z uciech, kar... i salonów śmiechu. Bardzo miłym przeżyciem była wizyta w mieście Lubece. Mogliśmy także odbyć przejażdżkę po tamtejszym porcie oraz zwiedzić Muzeum marionetek, stary kościół. Niezapomnianym pozostanie ostatni dzień, kiedy dyrektor postanowił zabrać nas do Sea-Life. Wyobrażałam sobie, że znajduję się w morzu i płynę łodzią podwodną.

### SWIĘTO SZKOŁY

2.X.1979 roku nadano Szkole Podstawowej w Helu imię Obronców Helu. Odtąd 2.X. każdego roku szkoła obchodzi swoje święto, które jest okazją do wspomnień. Na lekcjach historii mówi się o obronie Helu, o latach wojny. Do dyspozycji uczniów są szkolne kroniki i pamiątki po obrońcach Helu zgromadzone w Szkolnej Izbie Pamięci.

Od wielu lat ten właśnie dzień szczególnie uroczysto obchodzą uczniowie klas pierwszych. Tradycją szkoły jest obrzęd pasowania na ucznia. W tym roku najmłodszy uczniowie naszej szkoły wykazać się musieli znajomością zasad dobrego zachowania, wiedzą ogólną i sprawnością manualną. Turniej dla najmłodszych prowadziły uczennice klasy VII d. Uczniowie klas drugich przygotowali dla swych młodszych kolegów i koleżanek programy artystyczne. Uroczystość była również dla najmłodszych okazją do pierwszych publicznych występów.

Uroczystą obietnicę złożyli pierwszoklasiści w obecności swoich rodziców, Burmistrza miasta pani Bogusławy Białk, Zastępcy Burmistrza pana Jarosława Pałkowskiego, przedstawiciela Mar.Woj. pana kmdr por. Stefana Szymańskiego, nauczycieli i kolegów z klas II i III

## Z ŻYCIA SZKOŁY

Miroslaw Wadołowski

Lat 41

Wysztalcenie wyzsze magisterskie

Dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Helu

Na Półwysp helski przybyłem 12 lat temu. Ujęty szczególnym położeniem miasteczka Hel osiedliłem się tu, zaplanowałem przyszłość i rozpocząłem pracę. W 1989 roku zostałem dyrektorem Szkoły Podstawowej w Kuźnicy. Realizując własne ambicje zawodowe starałem się jednocześnie budować trwałe dobro wspólne. Jak przypuszczam, pracownicy, wychowankowie i ich rodzice do dziś cieszą się umocnieniem merytorycznej i materialnej pozycji szkoły w Kuźnicy. Podążając z duchem czasu, w myśl równoległych idei pracy i rozwoju zdecydowałem się kandydować na stanowisko dyrektora szkoły w Helu. W maju 1996 roku komisja konkursowa powołana przy Urzędzie Miasta Hel zaakceptowała przedłożoną przeze mnie koncepcję pracy i obdarzyła mnie wotum zaufania - od tej pory pełnię obowiązki dyrektora ZSO w Helu. Okoliczności codziennych zmagania z różnymi bolączkami Oświaty, a co za tym idzie problemami całego społeczeństwa Helu - patologii rodzin, zagrożenia bezpieczeństwa mieszkańców, niskiej stopy ich życia - skłoniły mnie do kolejnego kroku. W zbliżających się wyborach postanowiłem kandydować jako reprezentant do Powiatu z ramienia U.W. Celem obecnej prezentacji jest przekonanie Państwa do powagi moich zamierzeń i korzyści, jakie mogłaby przynieść ich realizacja.

Za wyjściowy punkt mojego programu przyjmę szeroko rozumiany rozwój społeczeństwa Helu. Począwszy od działań na rzecz finansowej samodzielności szkoły, przez stworzenie możliwości doksztalcenia pracujących aż po modyfikację profilów nauczania dostosowanych do specyfiki

naszego regionu - wynajem sal lekcyjnych i całej szkoły, utworzenia szkoły średniej dla pracujących, wprowadzenie przedmiotów związanych z ekologią. Rozwijając się to jednocześnie przeciwdziałając postawom i procesom degenerującym, zatem skutecznie bronić bezpieczeństwa i spokoju mieszkańców. Powodzenie kształcenia i wychowania w dużej mierze zależy od organizacji życia kulturalnego - moim planem jest połączenie działania ośrodków terapii rodzin patologicznych z inicjatywami twórców i animatorów kultury. Troskę o rozwój rozumiem jednoznacznie z zapewnieniem odpowiednich warunków wzrastania w zdrowiu, dlatego też dołożę wszelkich starań, by upowszechnić jego profilaktykę i zdążyć ku regularnej kontroli - gabinet stomatologiczny w szkole, gimnastyka korekcyjna, gabinet fizykoterapii dostępny dla wszystkich.

Życie w tak wyjątkowym miejscu jakim jest Hel powinno się odznaczać pewnym statusem powodzenia mieszkańców, ich zadowoleniem i satysfakcją wypływającymi z poczucia kulturowej tożsamości i gwarancji bezpiecznego planowania przyszłości, którą ja chciałbym dla Państwa i dla siebie współtworzyć.

Ze zrozumieniem obserwuję sceptycyzm a nawet zniechęcenie rządzonych, nie próbuję więc zwodzić obietnicami i manipulować głosem opinii, liczę jednak na rozsądek i poczucie wspólnych z moimi ideałami - celów helskiego społeczeństwa. Ostatecznie dojrzałość do decydowania o sobie wykażą wybory, nie tylko popierając ludzi, lecz godząc się z przyjętymi przez nich założeniami.

Zatem Wyborco!

Rozważ i zagłosuj

To także Twoja przyszłość!

**Spotkanie z Marszałkiem**

25.IX.1998 r. w naszym mieście gościł Marszałek sejmu RP Maciej Płażyński. Spotkał się z młodzieżą szkół średnich rejonu puckiego i Półwyspu Helskiego (przyszłego powiatu puckiego). W spotkaniu uczestniczyła młodzież trzeciej i czwartej klasy Liceum Ogólnokształcącego w Helu.

Marszałek poruszył tematy dotyczące problemów młodzieży i jej przyszłości. W części dyskusyjnej (konferencyjnej) helska młodzież zadała Marszałkowi kilka pytań. M.in. zapytano o zapowiadane masowo redukcje kadry wojskowej w garnizonie helskim i o przyszły byt ich rodzin o reformę oświaty; a także poproszono pana Marszałka o pomoc w zdobyciu funduszy na rozbudowę szkoły.

Odpowiadając na ostatnie pytanie Marszałek zasugerował, iż należy zwrócić się o pomoc poprzez kolejne szczeble samorządowe, a dopiero w ostateczności do niego. Wówczas może wystąpić o pomoc do MEN. Uzupełniając p. Burmistrz Helu dodała, iż od nowego roku kalendarzowego nowa część szkoły zostanie oddana do użytku, a fundusze na jej wykończenie zostały przydzielone. Młodzież z zadowoleniem przyjęła tę informację i czeka na dotrzymanie słowa.

Pan Marszałek na pytania młodzieży odpowiadał rzeczowo aczkolwiek bardzo ogólnikowo. Stwierdził, że dzięki reformom młodzieży na pewno działo będzie się lepiej.

\* \* \*

Marszałek Płażyński rozmawiał również z dowódcztwem helskiego garnizonu, z przedstawicielami „Kogi”. Zwiedził Fokarium, Stację Morską UG, zapoznał się z problemami naszego miasta.

**ŚWIĘTO SZKOŁY – c.d. ze str. 4**

Aktu pasowania na ucznia dokonały panie Burmistrz i zastępcy dyrektora szkoły. Pan Komandor wręczył akty nadania sal lekcyjnych. Każdy uczeń klasy pierwszej otrzymał pamiątkowy dyplom. Pani Burmistrz obdarowała maluchy batonikami. Słodkie niespodzianki przygotowali również dla swoich pociech rodzice.

Uczniowie klas V-VIII uczestniczyli w uroczystym apelu, który w tym roku przygotowali uczniowie klasy VI b.

Wojenną historię obrony Helu opowiadał uczniom pan kpt. Cezary Pietruszewski.

Rada Samorządu Uczniowskiego S.P. przygotowała dla wszystkich uczniów konkursy i zabawę.

Uczniowie naszego liceum również przyjmowali do swego grona swoich najmłodszych kolegów - tzw. „kotów” czyli uczniów klas pierwszych LO. To również tradycja naszych licealistów zapoczątkowana w 1992 roku. Dodać należy, że w naszym liceum ten obrzęd ma charakter zorganizowany i kontrolowany. Każdego roku odbywa się w innej scenarii - zależnie od pomysłowości uczniów klas drugich. W tym roku „kociaki” poddane zostały wymyślnym „torturom” diabłów z klasy drugiej (pod kierunkiem opieki Rady Samorządu Uczniowskiego LO, w obecności nauczycieli).

Przy dźwiękach sugestywnej „piekielnej” muzyki i dymach kadzideł „kociaki” częstowane były mocno solonymi śledziami, ząbkami czosnku, łowiły pyszczkami z wielkiej michy kiszzone ogórki, upiekane były przez diabłów sadzami, bitą śmietaną i utrwalone kisielom. Aby otrzymać akt nadania szkolnego, bardzo wymyślnego pseudonimu, musiały przejść przez tajemniczy tunel, popisać się najstraszniejszą miną i strasznym głośnym krzykiem, przenieść kilka kilogramów węgla i trochę się pomęczyć. Przy okazji upiekane sadzami zostały też wychowawczynie klas pierwszych..

W ten sposób nasze „kotki” stały się pełnoprawnymi uczniami liceum, a tradycji stało się zadość. Podobne „przyjemności” czekają następnych - w przyszłym roku szkolnym.

L.C.

O szkolnym sporcie piszemy na str.12.

## Kandydaci na radnych do Rady Miasta Hel

Okrąg nr	Ulica	Nazwisko kandydata	Komitet Wyborczy	Lista nr	Uprawnionych do głosowania	Wyniki z 1994r.	Ilość głosów
1	Kapitańska 1-10 Obrońców Helu 13 a b c	Balkiewicz Stefan Wawrzyniak Krystyna Ignasiak Marek	SLD	1	184	Roman Słowiński Zygmunt Sojecki	20
			M.P.Hel 2020	11			19
			Morze z nami	13			
2	Obrońców Helu 1-9 13 a b c	Drews Lucjan Mosór Andrzej Słowiński Roman Smarzyńska-Patała Maria	SLD	1	167	Marian Stasiak Zbigniew Sługocki	24
			M.P.Hel 2020	11			19
			Integracja Helska	12			
			Morze z nami	13			
3	Kmdr Przybyszewskiego 2 ab, 4 ab, 6 ab Komandorska	Panasewicz Grażyna Salski Józef	M.P. Hel 2020	11	182	Józef Salski Włodzimierz Borucki Andrzej Mazurek	30
			Morze z nami				21
4	Adm. Steyera 4 abcd, 6 abcd	Konarski Eugeniusz Stanek Janusz Szulc Jarosław	SLD	1	189	Leszek Chlebanowski Tadeusz Bieniek Danuta Czerniak	34
			M.P. Hel 2020	11			28
			Morze z nami	13			15
5	Adm. Steyera 8 abcd, 10 abcd	Jędrusik Henryk Ziomba Zbigniew Łuczaj Tadeusz Głodowska Maria	SLD	1	175	Maria Głodowska Zbigniew Ziomba Tadeusz Łuczaj	32
			Gospodarność	9			29
			M.P. Hel 2020	11			23
			Integracja Helska	12			
6	Adm. Steyera 12 a b c, Żeromskiego 2 a b c d	Laskowska Teresa Oczkowski Marek	Morze z nami	13	193	Krystyna Mikiel Ryszard Patała Mirosław Grzeszczak Roman Malinowski	39
			Nasz Dom	14			18
							7
7	Żeromskiego 4 abc, 5, 6 abcd	Blicharz Szczepan Włodarski Ryszard Dusza Grzegorz Wawrowski Paweł Leszczyński Janusz Skupień Stanisław	SLD	1	196	Paweł Wawrowski Ryszard Włodarski	32
			Gospodarność	9			2
			M.P. Hel 2020	11			
			Integracja Helska	12			
			Morze z nami	13			
			Lepsze jutro	19			
8	Żeromskiego 8 a bc, 12, 14, 16	Konkel Jerzy Chodyna Zbigniew Kupiec Tomasz	M.P. Hel 2020	11	161	Jerzy Konkel Piotr Ławnik Zbigniew Wiekiera	26
			Integracja Helska	12			17
			Bezpieczeństwo w mieście	15			2
9	Boczna, Dworcowa, Rybacka, Sikorskiego	Czerniak Danuta Indyk Henryk Sośnicki Krzysztof Mudlań Jan Koreńczuk Anna	SLD	1	157	Józef Krawczuk Anna Moszczyńska Teresa Konkel Andrzej Parasiński	38
			M.P. Hel 2020	11			13
			Integracja Helska	12			9
			Ludzie Morza	17			6
			Młodzi	18			
10	Lipowa, Morska, Plażowa, Portowa Szkolna, Wiejska 2-23	Borucki Włodzimierz Mrozik Edward Mielczarek Bogdan	A.W. Hel XXI w	10	170	Krzysztof Sośnicki Czesław Bubińko Zbigniew Chmieliński Mirosław Kubicki	20
			M.P. Hel 2020	11			16
			Helanie	20			13
							13
11	Wiejska 24-59	Koselnik Mariola Jarosz Zofia Ciesielczyk Krzysztof	SLD	1	176	Wanda Byczkowska Krzysztof Ciesielczyk Anastazja Borkowska Jan Mudlań	34
			M.P. Hel 2020	11			31
			Integracja Helska	12			20
12	Wiejska 60-93	Sługocki Zbigniew Wojna Paweł Belżyński Andrzej	SLD	1	158	Jerzy Zychowski Krystyna Zaborowska	40
			M.P. Hel 2020	11			26
			I. Belżyńskiego	16			
13	Kuracyjna, Wiejska 94-143	Mysłisz Piotr Borowiec-Pytel Bogusława	M.P. Hel 2020	11	194	Bronisława Konkel Piotr Mysłisz Gerard Rutkowski Eliasz Wołoszyn	39
			Integracja Helska	12			22
14	Leśna 1,2,3 abcde 4,5 a b c d e	Groenwald Ryszard Kepiński Krzysztof	M.P. Hel 2020	11	174	Tadeusz Muza Mirosław Wądołowski	49
			Morze z nami	13			26
15	Leśna 6 a b c d	Alicka Henryka Natarski Jan Grzegorzycy Piotr Ziółkowski Michał Pisalski Jarosław	Dzieciom	8	189	Władysław Jaskólski Jarosław Pisalski	27
			M.P. Hel 2020	11			15
			Integracja Helska	12			
			Morze z nami	13			
			Pomocna dłoń	21			
16	Leśna 7 bcd,8ab	Klajnert Tadeusz Chlebanowski Leszek	M.P. Hel 2020	11	181	Jerzy Tomasik Piotr Grzegorzycy Danuta Muza	30
			Morze z nami	13			18
17	Adm. Steyera 20, Leśna 9 abcde, 12 abcd, 13,14,15, Sosnowa	Czura Henryk  Bleja Sylwia Lemańczyk Henryk Kosznik Franciszek Białk Bogusława	Wspólnie dla dobra Helu	7	183	Bogusława Białk Henryk Czura Stefan Szaliński	32
			Dzieciom	8			30
			A.W. Hel XXI w	10			20
			M.P. Hel 2020	11			
			Morze z nami	13			
18	Bałtycka 2, 3 abc d, Leśna 10 ab	Lewandowski Zbigniew  Piechowski Stefan Tomasik Jerzy	Wspólnie dla dobra Helu	7	201	Teresa Kwidzińska Zbigniew Lewandowski Gerard Muza Zbigniew Rydz	24
			M.P. Hel 2020	11			19
			Integracja Helska	12			19
						10	

**Kandydaci na radnych do Rady Powiatu Puck**

W okręgu wyborczym Nr 1,  
w którym wybieranych jest 4 radnych, obejmującym miasta Hel i Jastarnie

LISTA Nr 1 Sojusz Lewicy Demokratycznej	LISTA Nr 2 Akcja Wyborcza Solidarność	LISTA Nr 7 Unia Wolności
1. Podolak Eugeniusz, zamieszkały w Pucku ; 2. Kolenda Zbigniew, zamieszkały w Pucku; 3. Łabencki Aleksy, zamieszkały w Połczynie.	1. Chmaruk Zbigniew, zamieszkały w Jastarni; 2. Konkol Mieczysław, zamieszkały w Jastarni; 3. Loose Leszek, zamieszkały w Helu; 4. Muża Tadeusz, zamieszkały w Helu.	1. Ostrowicki Sylwester, zamieszkały w Helu; 2. Pałkowski Jarosław, zamieszkały w Pucku; 3. Wądołowski Mirosław, zamieszkały w Helu; 4. Rotta Tomasz, zamieszkały w Kuźnicy.



**DO MIESZKAŃCÓW  
HELU !  
LIST OTWARTY**

Szanowni Państwo !

Korzystając z uprzejmości "Helskiej Blizy" chciałbym tą drogą podzielić się kilkoma uwagami dotyczącymi najbliższych wyborów samorządowych.

To pierwsze wybory, które w takiej skali decentralizują państwo, które pozwalają na wybór przedstawicieli społeczeństw lokalnych do władz które mają rozwiązywać nasze lokalne, ponadlokalne ale też regionalne sprawy.

Trzeba zatem wybrać ludzi i do Rady Gminy i do Rady Powiatu i do Sejmiku Wojewódzkiego których znacie, o których możecie powiedzieć, że wiecie iż są to ludzie uczciwi, posiadający wizję rozwoju miasta i regionu a także determinację i chęć pracy dla swoich współmieszkańców.

Czy takie kryteria spełniają niektórzy kandydaci do Rady Powiatu z puckim a nie helskim rodowodem ?

Czy naprawdę są oni skłonni i zdolni do rozwiązywania naszych, półwyspowych problemów?

Zastanówmy się zanim dokonamy skreśleń na kartkach wyborczych:

- skąd pochodzi kandydat?
- co zrobił do tej pory dla mojego miasta?
- co zrobił dla mojego regionu?

To fundamentalne pytania, - bowiem budując od 8 lat wspólnoty samorządowe w gminach

wiemy, że teraz będziemy tworzyć małe ojczyzny: nową jakość wspólnoty gmin Ziemi Puckiej i wielką rodzinę Województwa Pomorskiego. Wybierzmy zatem ludzi których znamy, którym na co dzień możemy zadać pytanie - co już zrobiłeś dla mojego miasta, co zrobiłeś dla Półwyspu Helskiego, co zrobiłeś dla naszego województwa?

Szanowni Państwo!

Pozwalam sobie zwrócić Państwu uwagę na tych kilka oczywistych prawd - samemu wierząc, że w wyborach samorządowych poprzecie Państwo swoich ludzi - mieszkańców Helu i Jastarni których znacie nie od dziś. Sam ubiegając się o mandat radnego Sejmiku Województwa Pomorskiego (nr 6 na liście AWS) zamierzam bronić naszych, wspólnych półwyspowych interesów. Wierzę, że Półwysep Helski może być miejscem z którego nie będą uciekać rodziny, że znajdują tu swoje szczęście młode pokolenia helskiej i jastarnickiej młodzieży. Ale by tak było więdźmy jedno: - nic nie będzie się działo nowego i dobrego bez udziału ludzi którzy chcą zmieniać i ulepszać naszą rzeczywistość.

Wykażmy zatem odpowiedzialność i roztropność: pójdźmy na wybory samorządowe, wybierzmy ludzi których znamy, o których wiemy, że są odpowiedzialni, że potrafią pracować i dotrzymać słowa.

Mieczysław Struk  
Burmistrz Jastarni  
Kandydat do Sejmiku  
Województwa Pomorskiego  
nr 6 na liście AWS.

## 60-lecie WZW Jantar ?

Człowiek uczy się całe życie - mówi mądre przysłowie /i głupi umiera - dopowiada z chichotem doświadczenie/. Prawdziwość tej maksymy potwierdziła się w moim życiu już nie raz, choć jeszcze nie umarłem. Skąd ten znak zapytania w tytule? Otóż przejeżdżając obok Ośrodka dostrzec można planszę informacyjną o takim właśnie jubileuszu. Skąd nagle 60-lecie? Udając się więc na umówione spotkanie z Dyrektorem kmdr por. mgr Ryszardem Żarną chciałem go zapytać o tę błędną wg. mnie informację. Chciałem również jako patriota Helu zaprotestować wobec innej dezinformacji. Dlaczego we wszystkich folderach, plakatach, informatorach używa się nazwy WZW Jantar w Juracie? Przecież Ośrodek ten leży w granicach administracyjnych gminy Hel.

Pozostawiając na razie na boku tę drugą, raczej prestiżową sprawę powrócić chcę do tytułowego pytania.

Otóż rzeczywiście Ośrodek WZW Jantar ma już 60 lat. Jeszcze przed wojną półwyspem i jego walorami klimatycznymi zainteresowały się władze wojskowe pod kątem wykorzystania tych możliwości dla zorganizowania wypoczynku dla kadry oficerskiej i jej rodzin. Wybór padł na Juratę. Jej położenie, klimat, /duża ilość jodu/ i inne walory zdecydowały, że właśnie tutaj postanowiono wybudować Oficerski Dom Wypoczynkowy - sezonowy. Otwarcie Domu nastąpiło w 1938 r. Oficerski Dom Wypoczynkowy składał się z 22 skanalizowanych i zelektryfikowanych domków campingowych trzech typów. Ponadto do dyspozycji Fundacji przekazano kolonię 25 domków campingowych położoną w lesie w pewnym oddaleniu od zatoki. Były one również umeblowane i zelektryfikowane. Ośrodek został wybudowany ze składek oficerskich.

Po rozpoczęciu działalności ODW miał zawsze pełną obsadę wczasowiczów. Przebywała w nim kadra oficerska z rodzinami. Jednorazowo na turnusie przyjmowano 220 wczasowiczów. Dziś ok. 800.

Dziś WZW Jantar to wielki kombinat składający się z sześciu 3 - piętrowych pawilonów, dużego domu wczasowego a właściwie 3-gwiazdkowego hotelu o prawie europejskim standardzie. Brakuje tylko basenu pływackiego. Na razie Dyrektor Żarna znając ekonomiczne realia o tym nie myśli, ale za parę lat problem budowy krytego basenu stanie na porządku dziennym.

Dla przedstawienia pełniejszego obrazu Ośrodka należy wymienić, że sam główny obiekt dysponuje dwoma kawiarniami, salą dancinową, biblioteką, gabinetem lekarskim, fizykoterapią;

- ♦ wypożyczalnią sprzętu turystyczno-sportowego i pływackiego, siłownią typu ATLAS, strzelnicą pneumatyczną, grami zręcznościowymi elektronicznymi, pool bilard, telewizją satelitarną ;

- ♦ kortami tenisowymi, boiskami do gier zespołowych, 8 salami konferencyjnymi, salą do ćwiczeń gimnastycznych, ścieżką zdrowia, ogródkami jordanowskimi, solarium, sauną fińską, sauną fizjologiczną, magnetycznym systemem rezonansowym MRS 2000.

Długo można by wymieniać walory tego wypoczynkowego centrum. Mnie urzekła dbałość o przyrodę, o ochronę środowiska. W czasie moich odwiedzin przebywało tu ponad 300 wczasowiczów. Widziałem ich jedynie kiedy szli na obiad. Cisza, spokój, przestrzeń, nic dziwnego to wszystko mieści się na terenie ok. 20 ha. I do tego ta czystość, idealny wręcz porządek.

O obecna tu wszędzie przyrodę dba od kilkunastu lat pani Urszula Nawrocka-Grzeškowiak z Instytutu Dendrologii w Kurniku. Przy budynku DW 1 założyła ogródek botaniczny, podobny znajduje się przy hotelu. W każdym kilkadziesiąt roślin i drzewek oznaczonych tabliczkami. Każdego roku dosadzana jest nowa roślinność. Pani Urszula ma ciekawy pomysł utworzenia rezerwatu przyrodniczego między Juratą a Hellem. Czeką na ukonstytuowanie się nowych władz, chce ich zainteresować swoją

idea, chce służyć radą i pomocą.

Po mojej wizycie trzeba będzie pożegnać się z jeszcze jednym stereotypem. Przez wiele lat utarło się mniemanie, że pobyt w tym wojskowym ośrodku stanowi ważny przywilej dla kadry, że pobyt w nim jest w stosunku do wczasów FWP prawie darmowy, a wyżywienie nieporównywalnie lepsze. Tak było kiedyś, ale od kilku lat tak nie jest.

W 1991 r. zmienione zostały zasady funkcjonowania całej bazy wczasowej resortu Obrony Narodowej. Ośrodki zostały przekształcone w zakłady budżetowe co zobowiązywało je do ustalania cen za świadczone usługi na takim poziomie aby pokryły wszystkie koszty utrzymania. Z usług WZW Jantar korzystać może każdy. Rynek wymusił więc demokrację, przełamana została kolejna bariera dzieląca wojsko od cywilów.

Ceny są zróżnicowane, ale np. w tym roku osoba uprawniona /kadra z rodzinami/ płaciła 63.00 za dobę, inni - 85.00. To naprawdę bardzo tanio zważywszy standard i rzeczywiście dobre wyżywienie, a różnica w cenie usług niewielka.

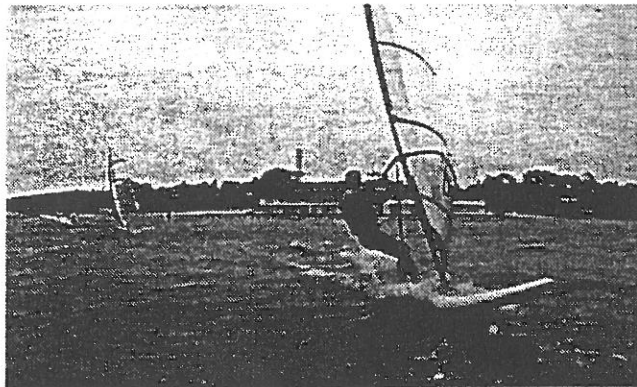
Jantar to duży zakład dający zatrudnienie ponad 200 pracownikom. Doszliśmy więc do ludzi, ale należałoby coś więcej o nich powiedzieć, choćby o tych z którymi związana jest historia tego ośrodka. Np. o 1 komendancie ppłk Popław-

skim, czy też o kmdr Krakowiaku który w latach 1967-84 przyczynił się do znacznej rozbudowy WZW Jantar.

O sporze dot. położenia tego pięknego ośrodka /Hel czy Jurata/ nie będziemy już mówić. Najważniejsze, że Jantar z dużym powodzeniem wypełnia swoje zadanie; przez wiele lat dawał zdrowy wypoczynek licznym tysiącom wczasowiczów i zasłużył na ich wdzięczną pamięć.

Na ręce Dyrektora Ośrodka, kmdr por. mgr Ryszarda Żarna z okazji jubileuszu składam w imieniu Helskiej Bliźny szczerze życzenia dalszego rozwoju.

S.O.





## Foka czyli pies

27 września 1998 roku otrzymaliśmy informacje (Stacja Morska Uniwersytetu Gdańskiego w Helu), że na plaży w okolicy Orzechowa a dokładnie przy domu wczasowym „Azoty”, zastała znaleziona mała foka szara. Z danych jakie dotarły do Stacji wynikało, że jest to młoda, martwa foczka o długości ciała około 60 cm. Ta informacja szczególnie nas zaintrygowała gdyż tak małych okazów nie odnotowaliśmy jeszcze na polskim wybrzeżu. Dzięki uprzejmości rybaków z przedsiębiorstwa połowów „KORAB” foczka została umieszczona w chłodni gdzie została zamrożona i przechowana do naszego przybycia. Rankiem 29 września 1998 roku (o godzinie 6:25) nasz EKOPATROL wyruszył do Ustki by przywieść okaz do Helu. O godzinie 12:01 odebraliśmy szczelnie opakowaną fokę z chłodni. Przed drogą powrotną otworzyliśmy „pakunek” by przyjrzeć się foczce. I tu czekała nas niespodzianka: okazało się, że w pięciu workach (zapakowane jeden w drugi), nie znajduje się foka lecz rozkładający się PIES! Zgłoszenie okazało się błędne. Żli, że

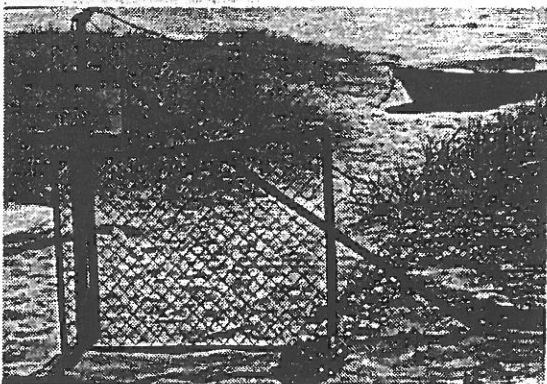
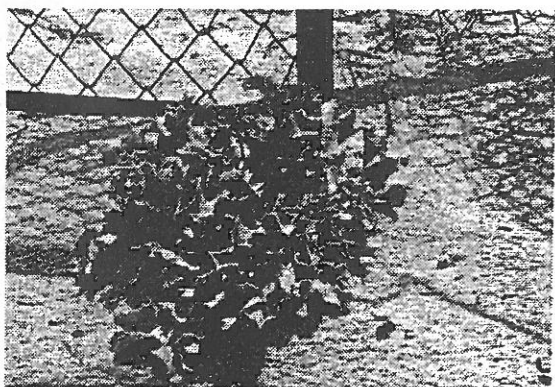
przejechaliśmy taki szmat drogi wróciliśmy w kiepskich nastrojach.

Przyczyna pomyłki jest oczywista: nasz informator nie zadał sobie na tyle trudu by upewnić się z czym ma do czynienia. Z informacji jakie otrzymaliśmy „foka” była w stanie rozkładu i nasz informator, by uniknąć nieprzyjemnego zapachu, szczelnie zapakował ją w trzy worki z czarnego plastiku do pakowania śmieci. To spowodowało, że prawdopodobnie był jedyną osobą, która widziała znalezisko. Z tego incydentu powinniśmy wyciągnąć wnioski: jeżeli znajdziemy jakieś zwierzę na plaży i wydaje się nam, że może być ono poszukiwane przez Stację Morską Uniwersytetu Gdańskiego w Helu, powiadomcie nas ale także starajcie się upewnić co znaleźliście.

Opisana powyżej przygoda nie zmienia faktu, iż żadne ze zgłoszeń nie zostanie przez nas zignorowane.

Wojtek Pojda  
*Uniwersytet Warszawski*  
*Wolontariusz w SM UG*

## Wybory są codziennie



**Wstęp.** Podobno głosuje się głową i nogami.

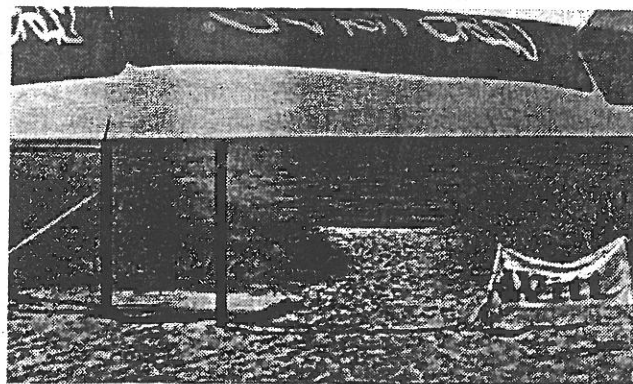
**Rozwinięcie:** Przykład (niektórych) decyzji kochających przyrodę (wszystkich) obywateli RP z okresu czerwiec - lipiec tego roku w Helu.

**Fotoreportaż:** Fot 1: Tak wygadał.

Fot 2: Tak żył. Fot 3: Tak zginął.

**Komentarz:** Mógł się nie wychylać... prawda? Przyjaciele Helu ostrzegali.

**Wniosek:** Lato było podłe tego roku.



## „MORSKIE PRZYMIERZE HEL 2020”

### WYBORY - CO DALEJ ?

Głosując 11 października wybierzemy nową Radę Miasta. Rada wybierze Burmistrza. Burmistrz zaproponuje Radzie skład nowego Zarządu Miasta. Ta nowa władza, decydując będzie o najważniejszych sprawach Helu w latach 1998 - 2002. Kompetencje samorządu są znaczne i dostrzegane przez mieszkańców. Dowodem tego jest liczba kandydatów na radnych - startuje 60 osób na 18 miejsc - to dobry prognostyk.

„Morskie Przymierze Hel 2020” - bezpartyjna inicjatywa Helan - idzie do wyborów z wizją rozwoju Miasta sięgającą 2020 roku. Czy warto, czy jest możliwe określenie szans naszego Miasta z taką perspektywą?

Uważamy, że nie tylko warto ale wręcz trzeba. Opracowanie koncepcji rozwoju Helu do 2020 roku jest najważniejszym punktem naszego programu.

Dzisiaj Hel to blisko 3 tys. ha - z czego w dyspozycji samorządu pozostaje jedynie 20 % gruntów. To smutna statystyka - pokazująca jak bardzo jesteśmy ubezwłasnowolnieni.

Jednakże:

1. Postępująca decentralizacja władzy, rozwój samorządów lokalnych - w tym powiatów i nowych województw, będzie umacniać pozycję Rady Miasta,
2. Przyjęcie Polski do NATO zaowocuje podjęciem decyzji o przyszłości bazy wojskowej w Helu, paradoksalnie każdy wa-

riant - rozwojowy lub ograniczający - będzie korzystny dla miasta.

Jest więc w końcu szansa, na faktyczną władzę samorządową w Helu. Wykorzystanie tych możliwości zależy już będzie tylko od ludzi, którzy nas będą reprezentować.

Hel - to wielu wspaniałych ludzi, mądrych i doświadczonych. Nad to mamy wielu sprzymierzeńców w Polsce i zagranicą. Wsparci wiedzą ich wszystkich - opracujemy unikalny - tak jak nasz półwysep - program rozwoju.

Hel może stać się miastem wyjątkowym - przyjaznym naturalnemu środowisku, zadbanym i bogatym. Zrealizowanie tej wizji będzie następować poprzez rozwiązywanie konkretnych zadań między innymi - poprawa stanu wody pitnej, rzeczywista ochrona przyrody, poprawa architektury budynków.

W dzisiejszym numerze „Helskiej Blizy” znajdziecie Państwo informacje o naszych kandydatach.

Jeżeli myślicie tak jak my, podobnie widzicie Hel w przyszłości - postawcie na nas.

*„ Hel to miasto wyjątkowe , mające wielką przyszłość, jego największą szansą są Helanie.”*

Pełnomocnik

Komitetu Wyborczego

„Morskie Przymierze Hel 2020”

Ryszard Groenwald

### Drodzy „Przyjaciele Helu”

Ponieważ wiem, że leży Wam na sercu sprawa porządku i ładny na naszym pięknym Półwyspie piszę, aby przedstawić kilka spraw dotyczących tego problemu. Mieszkańcy Helu z wielkim entuzjazmem odnieśli się do pojawienia się od 1 lipca sprzątarek na helskich osiedlach. Po kilkunastoletniej przerwie znów zajaśniała iskierka nadziei, że Hel będzie czystym miastem, a osiedla staną się ładne i czyste - jednym słowem miłe dla oka.

Z pewnością stanie się to możliwe, ale dzięki pomocy mieszkańców, bowiem kilka sprzątarek naprawdę nie jest w stanie zaprowadzić należytego porządku, zwłaszcza po tak długim okresie zaniedbania. Na osiedlach aż prosi się o małe kosze na śmieci, które może by rozwiązały problem nagminnego śmiecenia. Pozytywnym i bardzo radosnym faktem jest to, że na kilku ulicach wymieniono nareszcie spróchniałe drzwi i zamieniono je bardzo ładnymi nowymi - szkoda tylko, że nasze klatki schodowe, które są w opłakanym stanie, nie mogą doczekać się jeszcze malowania, które tak bardzo by się przydało i ułatwiło pracę sprzątaczkom.

To, że pojawiły się sprzątaczkę nie znaczy, że teraz możemy już śmieci wyrzucać przez okno, bo do śmietnika daleko, a sprząteczka i tak posprząta. Wierciecie mi, że zdarzają się takie przypadki, nie wiem tylko jak ocenić ten fakt, czy jako totalną głupotę, czy może tylko lenistwo. Niektóre helskie osiedla zaczynają robić się naprawdę ładne, szkoda tylko, że ten optymistyczny fakt jest zakłócony chociażby strasznym bałaganem przy przedszkolu wojskowym. Sterty śmieci kłębią się tam od tygodni, chociaż znalazłby się naprawdę ktoś chętny aby to posprzątać. Następną czarną plamą są koty trzymane na klatkach schodowych. Ich właściciele niestety nie dbają o to, aby koty załatwiały się poza klatką, tak więc takie klatki śmierdzą i często są zapchłone. Jednak te „perfumy firmy koty” są niczym w porównaniu ze smrodem, jaki mimo otwartych wszystkich okien, dochodzi z klatki przy ulicy Kapitańskiej. Mieszkaniec tego bloku zbiera po śmietnikach różne rzeczy i składa je na klatce. Mimo kilkakrotnych zgłoszeń tej sprawy „nikt się do tej pory tym nie zaintereso-

sował, choć mimo kilkakrotnej dezynfekcji „Lizolem”, nadal na klatce są robaki, co grozi epidemią. Sprawa jest bardzo przykra, ale bądźmy dobrej myśli, że uda się ją rozwiązać, choćby za pośrednictwem Helskiej Blizy. Dbalność o czystość jest naszą wspólną sprawą, a Hel jest naszym wspólnym domem, zrobmy więc wszystko dla jego dobra, nie tylko ze względu na licznie odwiedzających nas turystów, ale po prostu dla nas i naszej satysfakcji.

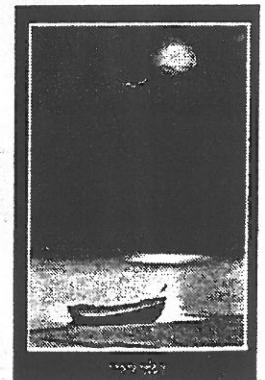
Stała czytelniczka  
„Helskiej Blizy”

### WERNISAŻ W MUZEUM RYBOŁÓWSTWA

2 października br. w helskim Muzeum Rybołówstwa odbył się wernisaż wystawy fotograficznej Władysława Żuchowskiego pt. „Sopoccy rybacy”, którą możemy jeszcze oglądać do końca października. Demonstrowane zdjęcia są wyborem spośród kilkuset prac wykonanych przez młodego (rocznik 1973) artystę, sopocianina, na codzień pracownika Muzeum Narodowego w Gdańsku. Na dokumentowanie sopockiej przystani poświęcił on kilka lat pracy, co jest odczuwalne w zaprezentowanych zdjęciach - nie ma tu atmosfery pośpiechu i ustawiania planu. Takie efekty osiąga się tylko dzięki żmudnemu obcowaniu z tematem.

Jak napisał w katalogu wystawy Bruno Wandtke: *Autor tych pięknych dokumentów jest artystą o szczególnej indywidualności, a zarazem wielkiej wrażliwości artystycznej. Jest esteta głuchym na wszelkie mody współczesnego barwnego efekciarstwa. Z tych chociażby powodów wystawa jest godna polecenia i odwiedzenia.*

Zamiarem redakcji było umieszczenie na łamach Blizy wywiadu z autorem fotografii. Jedną z prac Wł. Żuchowskiego niestety na umówione przez redaktora działo kulturalnego HB spotkanie stawił się tylko on sam.....



Mirosław Kuklik

„Mam prawo nie tylko do egzystencji, ale i do życia”

(Karta Praw Dziecka)

Janet G. Woititz

„Wymarzone dzieciństwo” 1994 r.

## DZIECKO TO TEŻ CZŁOWIEK

W poprzednim artykule poruszyłem sprawę nadużyć emocjonalnych wobec dzieci i przedstawiłem opracowaną na podstawie prac dr Roberta Firestona ich pełną listę. Niektóre z jej zapisów może nie w pełni były zrozumiałe, niektóre być może uznane zostały za niewłaściwe, lub wzbudziły jakieś wewnętrzne opory. Może nawet sama ich ilość przerażała niektórych młodych małżonków, oczekujących niecierpliwie na narodziny swojego pierwszego dziecka.

Dlaczego tak mocno podkreślam sprawę wspomnianych nadużyć emocjonalnych?

Otóż w całym procesie wychowania sfera oddziaływania emocjonalnego traktowana jest bardzo marginalnie. O niej wiemy bardzo mało. Pamiętamy o rozwoju zalet moralnych, intelektualnych, artystycznych, czy też fizycznych naszych pociech. A gdzie rozwój emocjonalny?

W „rodzinach funkcjonujących nieprawidłowo” całkowicie zapomina się o nich, a nawet się je lekceważy, uznając, że jeżeli zapewni się dziecku materialny byt (ubranie, pożywienie, schronienie) to powinno rozwijać się prawidłowo i być dozgonnie wdzięczne rodzicom za ich „wysiłek wychowawczy”.

Nic bardziej błędnego.

Obowiązkiem rodziców jest jednak zaspokojenie nie tylko fizycznych, ale przede wszystkim emocjonalnych potrzeb dziecka, tak aby czuło się ono bezpieczne, docenione i otoczone miłością.

Nie ważny jest komputer, rower górski itp., ale to czy dziecko jest cenione, akceptowane, szanowane, czy zaspakajane są wszystkie jego potrzeby.

Dopiero uwzględnienie wszystkich aspektów wychowania oraz respektowanie praw dziecka zapewni harmonijny rozwój jego osobowości.

Jak pisze Janet G. Woititz w książce pt.: „Wymarzone dzieciństwo. Jak wychować szczęśliwie dziecko unikając błędów naszych rodziców”, dziecko ma prawo doświadczyć ciągłej troski i miłości ze strony rodziców. Należy mu się to bez żadnych warunków wstępnych. Nie musi dawać nic w zamian.

*Dziecko ma prawo nie tylko do egzystencji, ale i do życia. Ma prawo do własnej osobowości. Nie jest niczyją własnością. Ma prawo być kochane takie, jakie jest. Ma prawo być równe każdej innej istocie ludzkiej bez względu na wiek.*

Dziecko jest też człowiekiem. Jednak o tak oczywistej prawdzie czasami zapominamy. „Nie przejmuj się to tylko dziecko” - takie stwierdzenie poda niejednokrotnie z ust Rodziców, gdy ktoś narusza, wydawałoby się, czasami jakieś mało istotne (zdaniem dorosłych) prawo dziecka, lub

lekceważy jego potrzeby. Takie zachowanie wzbudza w dziecku lęk, poczucie zagrożenia. Poprzez odrzucenie jego praw czuje się ono niekochane i odrzucone.

Prawo do życia, w szerokim tego słowa znaczeniu, to ciągle doświadczanie akceptacji swojego istnienia. Prawo to jest ważne przede wszystkim w okresie pierwszych miesięcy życia dziecka. Nie oznacza to jednak, że naruszenie go w późniejszym okresie nie spowoduje zaburzeń rozwoju jego osobowości.

Prawo do życia, to także prawo do własnych uczuć. Dziecko - to też człowiek, i tak jak dorosły ma prawo do wszystkich uczuć (radości, ale także złości i gniewu). Uczucia dziecka domagają się szacunku, nawet gdy są to uczucia trzylatka. W tym bowiem wieku dziecko uczy się odróżniać uczucia od zachowań. Rodzice powinni mu w tym pomagać. Nie można wymierzać kary za uczucia, ale także za zachowanie. Na przykład dziecko, które w furii rozrzuca klocki, powinno zostać upomniane nie za odczuwanie złości i jej wyrażenie, ale za zrobienie nieporządku. Trzeba mu to wyraźnie powiedzieć, wytłumaczyć.

Karanie dziecka za uczucia oznacza tłumienie jego normalnych odruchów. Dziecko w obawie przed odrzuceniem, utratą miłości rodziców, będzie tłumilo swoje uczucia. Gdy dorośnie, nie będzie potrafiło wyrażać uczuć, a nawet ich rozpoznawać. Będzie „emocjonalnym kastratem”.

Dzieci nie są od początku przytłumione emocjonalnie. Płaczą, krzyczą, podskakują, chichoczą spontanicznie. Nie trzeba więc uczyć ich wyrażania uczuć. Trzeba natomiast uczyć, jak i gdzie je wyrażać.

Prawo do życia, to także prawo do protestu. Przez pewien czas w życiu dziecka słowo „nie” jest najważniejszym słowem. Wtedy właśnie uczy się ono określania swoich granic psychicznych. Respektowanie tego słowa przez rodziców, to przyznanie dziecku prawa do wolności dążeń, ale jednocześnie danie mu poczucia akceptacji i bezpieczeństwa. Natomiast zmuszanie dziecka do robienia czegoś, przeciwko czemu protestuje, a przy okazji naruszanie jego godności, upokarzanie go, ośmieszenie i zawstydzienie wywołuje u niego agresję. A ta, tłumiona przez kontragresję (np.: lanie) lub wzbudzanie poczucia winy, wywołuje nie lada zamęt w psychice dziecka. Jeżeli dziecko nie może wyrażać swojej agresji, to albo ją tłumia (spycha w nieświadomość), albo wyraża w inny sposób, np.: „Nie mogę mamie okazać złości, więc spadnę z drzewa, aby miała kłopot”. Pamiętajmy, że dziecko łamane i upokarzane przez rodziców, dorosłych, uczy się upokarzać innych. Osoba, u której dominują urazy związane z tego rodzaju doświadczeniami, może stać się pozornie łagodnym człowiekiem, w głębi duszy jednak pogardzającym innymi i w efekcie destrukcyjnym. Warto pamiętać, że dzieci to też ludzie, ale nie są one po prostu małymi dorosłymi i reagują inaczej niż my. Patrzą na wszystko z perspektywy własnych doświadczeń życiowych.

Janusz STANEK

Konsultant d/s. psychoprofilaktyki

Kandydat na radnego z okręgu nr 4

Koalicji „Morskie Przymierze Hel - 2020”

## Wiadomości sportowe

W dniach 15.09. i 12.09. 1998 r. w Pucku odbyły się Regionalne Zawody Lekkoatletyczne szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Nasza młodzież przywozila z nich następujące wyniki:

### CHŁOPCY

A. Konkurencje szkół ponadpodstawowych  
Bieg na 100 m.:

I miejsce - Mariusz Włodarski - 11,8

II miejsce exegwo - Krzysztof Budzisz i Bartosz Szmagliński - 12,0

VII miejsce - Jarosław Oczkowski - 12,4

### Skok w dal

I miejsce - Mariusz Włodarski - 6,08

V miejsce - Jarosław Oczkowski - 5,51

### B. Szkoły podstawowe

Bieg na 100 m

VI miejsce - Kamil Andrearczyk - 13,8

VII miejsce - Łukasz Rykowski - 13,8

### Pchnięcie kula

I miejsce - Dawid Hudzik - 9,54

### Skok w dal

III miejsce - Bartosz Berger - 4,57

V miejsce - Mateusz Waśkowski - 4,67

Sztafeta 400-300-200-100

VII miejsce na 16 startujących szkół.

Grupę chłopców przygotował pan Krzysztof Bugajski

### DZIEWCZĘTA

#### szkoły podstawowe

Bieg na 100 m.

III miejsce - Dominika Łuszcz - 14,6

VI miejsce - Beata Rojewska - 14,7

VIII miejsce - Aneta Dolemba - 14,9

Bieg na 300 m.

II miejsce - Maria Bugajska - 50,1

Sztafeta dziewcząt 400 : 300 : 200 : 100

na 16 startujących - V miejsce

Szkoły ponadpodstawowe

Bieg na 400 m.

II miejsce - Karolina Struck

Sztafeta dziewcząt - IV miejsce

Grupę dziewcząt przygotowała pani Gabriela Włodarska

### Podziękowania

Panu Markowi Hajduckiemu - szkolnemu sekretarzowi do spraw sport w ZSZ Puck - serdecznie dziękujemy za zaangażowanie i rzetelność w organizowaniu zawodów sportowych dla młodzieży rejonu puckiego.

Fachowa opieka oraz prawdziwe oddanie duchowi sportu - budzą nasz podziw i uznanie. Z najlepszymi życzeniami i pozdrowieniami młodzież z Helu pod opieką p. Krzysztofa Bugajskiego.

Kasyno Wojskowe nr 605  
ul. Przybyszewskiego 8  
84-150 Hel  
telefon 46-17

### PROponujemy

#### codzienne obiady abonamentowe

Cena zestawu, w skład którego wchodzi :  
pierwsze i drugie danie oraz napój wynosi  
6 zł

#### weekendowe obiady

do końca października 15 % rabatu

#### dancingi

w każdą sobotę w godzinach 20.00 - 01.00

#### wstęp wolny

ZAPRASZAMY !

25 września 1998 r. odbył się w Gdyni XI Złot im. prof. Kazimierza Demela zorganizowany przez helski O/PTTK.

Członkowie Zarządu PTTK w Helu, Gdyni, K.K."WROS" i Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 5 w Gdyni, a także przedstawiciel MIRu złożyli kwiaty i zapalili znicze na grobie prof. Kazimierza Demela. w 20 rocznicę jego śmierci. Następnie w Klubie Turysty Oddziału Morskiego odbyła się sesja na której Henryk Ganowiak pracownik MIRu przybliżył zebranym sylwetkę profesora i jego działalność.

Przy kawie omówiono imprezy organizowane przez Oddział PTTK w Trójmieście z okazji przypadającego w niedzielę 29.09. Światowego Dnia Turystyki.

XXX

1 i 2 października na terenie portu wojennego w oparciu o pomoc dowództwa 9 FOW odbyło się ogólnoobronne szkolenie doskonalące kierowniczej kadry Urzędu Morskiego Gdynia.

XXX

Ukazało się Wydanie specjalne „Z Ratusza” w którym Zarząd Miasta dokonał podsumowania kadencji 1994 - 1998. Na 15 stronach omówiono głównie liczne inwestycje - inne problemy poruszono marginalnie. Szkoda, że takie sprawozdania nie ukazały się po zakończeniu każdego roku budżetowego.

Na marginesie. Dobrze, że zbudowano scenę plenerową, zalezy jednak o nią na niej prezentuje.

XXX

Ukazał się również przedwyborczy list otwarty p. Jerzego Andrearczyka. Z wieloma tezami (choć nie z wszystkimi) można się zgodzić. Jedno zasługuje na podkreślenie ; jako jedyny p. Jerzy w swoich postulatach umieścił hasło: pozyskać Cypel na cele Zdrowotne - Rekreację - Sport - dla wszystkich mieszkańców - dla dzieci i młodzieży. Dlaczego inni boją się tego tematu.

XXX

Zarząd Oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Helu, zwołuje w dniu 17 X 1998 r. Walne Spotkanie Sprawozdawczo-Wyborcze. Zebranie odbędzie się w świetlicy szkolnej o godz. 16.00.



PRZEDSIĘBIORSTWO  
HANDLOWO  
USŁUGOWE  
spółka z o.o.

MATERIAŁY  
BUDOWLANE OPAL

TRANSPORT

Filia: 84-140 Jastarnia ul. Mickiewicza 2 A tel. 675-24-07

### OFERUJE:

OPAL - WĘGIEL KOSTKA I ORZECH

- MIAŁ

- KOKS GRUBY I ORZECH

### SPRZEDAŻ DEALERSKA M.IN.:

- |                             |                           |
|-----------------------------|---------------------------|
| x cement "OŻARÓW"           | x ceramika "WIENERBERGER" |
| x wapno "KUJAWY"            | x papa "IZOLMAT"          |
| x styropian "STYROPLAST"    | x wełna min. "ROCKWOOL"   |
| x stolarka bud. "WOŁOMIN"   | x płyty "NIDA-GIPS"       |
| x cegła klinkierowa "BORAL" | x tarcica "POLTAREX"      |
| x okna dachowe "VELUX"      | x węgiel i koks           |

ponadto:

żwir i piasek, stal zbrojeniowa,  
folie budowlane i materiały izolacyjne

